

Zdzisław Brodecki

"Kidnapping międzynarodowy w służbie prawa - studium prawnomiędzynarodowe i porównawcze", Michał Płachta, Warszawa 2000 : [recenzja]

Palestra 46/1-2(529-530), 195-197

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Na koniec, jak zawsze, rekomendacje. Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że lekturę tej pracy można polecić każdemu prawnikowi, a w szczególności adwokatowi-obrońcy, uczestniczącemu w postępowaniu karnym. Licząca się biblioteka prawnicza musi nią dysponować. Nakład książki jest, zapewne, stosunkowo niewielki, a pozycją tą zainteresują się przede wszystkim psychologzy i psychiatrzy. Dostępna więc będzie w sieci bibliotek specjalistycznych – w Warszawie w bibliotece Instytutu Psychiatrii i Neurologii. Dobrze by się stało, gdyby odnaleźć ją można było w bibliotece co najmniej każdej Okręgowej Rady Adwokackiej, a także w bibliotekach sądów i prokuratur okręgowych i apelacyjnych. Wydaje mi się również, że do książki tej powinien sięgnąć każdy, kto będzie miał do czynienia z trudniejszym, od strony motywacyjnej, wypadkiem sprawy o zabójstwo.

Lech K. Paprzycki

Przypisy

¹ Podstawowy zestaw piśmiennictwa i orzecznictwa dotyczący problematyki z pogranicza prawa karnego i psychiatrii oraz psychologii zawarty będzie w przygotowywanym przez Instytut Ekspertyz Sądowych opracowaniu: L. K. Paprzycki (red.), A. Błachnio, R. Paprzycki, *Opinia psychiatry i psychologa w postępowaniu karnym. Orzecznictwo i piśmiennictwo*, które powinno się ukazać na przełomie 2001/2002 r.

² Z. Majchrzyk, *Motywacje zabójczyń. Alkohol i przemoc w rodzinie*. Warszawa 1995, recenzja: L. K. Paprzycki „Palestra” 1996, Nr 7–8.

³ Przykład cennego opracowania tego typu z ostatnich lat: J. K. Gierowski, *Motywacja zabójstw*, Kraków 1989.

⁴ W trybie określonym w art. 203 k.p.k.

Michał Płachta: *Kidnaping międzynarodowy w służbie prawa – studium prawnomiędzynarodowe i porównawcze*

Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 2000

Recenzowana książka jest fascynującą lekturą. Autorowi udało się połączyć wątek sensacyjny związany ze sprawami znanymi z pierwszych stron gazet (sprawą Lockerby, walką z kolumbijskimi królami narkotyków, Odyseją Oclany, sprawami: Eichmanna, Noriegi, Thierry, Doktora Sobena i kata z Lyonu) z rzetelnym studium naukowym, opartym o bogaty materiał źródłowy i bogatą wielojęzyczną literaturę. Tego typu książki zazwyczaj są dziełem wybitnego naukowca z duszą pisarza.

W dotychczasowej literaturze uwaga badaczy koncentrowała się na rozważaniach dotyczących ekstradycji (przestępstwa ekstradycyjnego, wydania, statusu osoby wy-

danej, postępowania). Na tym tle czynione były wzmianki na temat alternatywnych metod zwalczania terroryzmu międzynarodowego. Książka Michała Płachty przenosi punkt ciężkości rozważań z ekstradycji na kidnaping, ukazując walkę z międzynarodowym terroryzmem we właściwym świetle. Trzeba było wyjątkowej odwagi, by postawić tezę, iż kidnaping zyskuje sobie prawo obywatelstwa we współczesnych stosunkach międzynarodowych. O słuszności tej tezy świadczy ukazanie słabości ekstradycji (w tym zwłaszcza katalogu przeszkód ekstradycyjnych) i zrozumienie dla akcji przeprowadzanych przez FBI, CIA, DEA czy BATF, które dążą do porwania i uprowadzenia terrorystów, w celu postawienia ich przed sądami swoich państw lub sądami międzynarodowymi.

Istota problemu sprowadza się do proporcjonalności środków użytych przez terrorystów i środków użytych przez organa ścigające terrorystów. Skoro prawnicy wciąż nie mogą zdefiniować pojęcia „terroryzm międzynarodowy”, to trudno oczekiwać, że prawo będzie orężem w walce z tym zjawiskiem. W tej sytuacji – jak słusznie podkreśla Autor – poszukiwanie alternatywnych rozwiązań dla ekstradycji jest wyzwaniem czasów u progu XXI wieku. Zaletą takiego postawienia sprawy jest stworzenie możliwości do dyskusji nad warunkami jakim powinien odpowiadać kidnaping, by móc być uznany za *lege artis*.

Przedmiotem analizy są konwencje międzynarodowe o zasięgu uniwersalnym (Modelowy Traktat Ekstradycyjny, przyjęty przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 1990 r.) i regionalnym (Europejska Konwencja o Ekstradycji uchwalona pod auspicjami Rady Europy w 1957 r.) oraz prawo państw zaangażowanych w walkę z terroryzmem międzynarodowym, tak amerykańskich (Stanów Zjednoczonych, Kanady, Meksyku, Argentyny, Boliwii, Hondurasu), jak i europejskich (Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec, Włoch, Belgii). Autor z równą swobodą opanował warsztat naukowy, jakim posługują się specjaliści z prawa międzynarodowego publicznego, jak i specjaliści z prawa karnego porównawczego. Jest to przejaw doceniania badań interdyscyplinarnych i umiejętności ich prowadzenia.

Analiza norm prawa międzynarodowego i tradycji konstytucyjnych państw cywilizowanych stworzyła podstawy dla ukazania kidnapingu w kontekście naruszania praw człowieka. Dzięki temu wątkowi praca nabrała niezwykłych walorów. Polemika z takimi autorytetami, jak: Bonin, Frowein, Gilbert, Lagodny, Paust, Quigly, Rudy i Schutte potwierdza niezwykłą erudycję Autora książki.

Już sam fakt postawienia pytania o kidnaping jako alternatywę dla ekstradycji zasługuje na wyróżnienie. Skoro autor udzielił na to pytanie wnikliwej odpowiedzi i stworzył filozoficzne podstawy dla dyskusji o legalności kidnapingu jako instytucji służącej walce z międzynarodowym terroryzmem przeto jego książkę można uznać za wybitną.

Wydarzenia jakie wstrząsnęły światem w dniu 11 września 2001 r. z pewnością zachęcały Autora do napisania nowej książki o walce z hiperterroryzmem – ze zwoleńnikami Osamy ben Ladena, sektami dawidowców z Waco, uczniami Jima Jonesa w Gujanie lub japońskimi akolitami Auma Shinrokyo. Jeżeli w radykalny sposób

nie zmieni się sposobów rozwiązywania konfliktów prywatno-korporacyjnych to zamiast wieżowców rozsądniej będzie budować bunkry, obszar wolności i demokracji znacznie się zmniejszą.

Zdzisław Brodecki

Susan B. Evans, Joan P. Avis: *Kobiety, które złamały wszystkie reguły. Wybory pokolenia, które zmieniło nasze życie*

(Women who broke all the rules. How the choices of a generation changed our lives)

Sourcebooks, Inc. Naperville, Ill Rok 1999, s. 232.

Ktoś mógłby spytać, co u licha obchodzi adwokatów, książka o wydzwiku wybitnie feministycznym? No, chyba że, co zdaje się sugerować tytuł, chodzi o poważną patologię w wydaniu żeńskim? Nic z tego. Jedna z autorek jest profesorem pedagogiki, druga profesorem psychologii, a ich książka jest zbiorem norm – tradycyjnych, które obowiązywały, i nowych, które zostały stworzone i rozniosły te stare w puch. Roznoszeniem w puch, łamaniem i ścieraniem ich w pył zajmowało się osiemnaście milionów kobiet urodzonych w okresie dziecięcego boomu między rokiem 1945, a 1955. Książka sporo opowiada o ich życiu. Jakby tego było mało, rzecz cała dzieje się w Ameryce. Dlaczegoż, więc to winno interesować polskiego prawnika?

Zanim odpowiem, pozwolę sobie przytoczyć wypowiedź zasłużonej posłanki, która, na jednym ze spotkań Parlamentarnej Grupy Kobiet stanowczo protestowała przed nazywaniem jej „posłanką”. Powołując się na prawo twierdziła, że jest „poseł” i kropka. Dlaczego poseł? Bo „posłanki” prawo nie przewiduje, a ona jako „poseł” jest legalistką. Trudno było ją przekonać, że pominięcie choćby konceptu „posłanki” można traktować jak naruszenie art. 33 Konstytucji RP, gwarantującego równe traktowanie kobiet i mężczyzn. W końcu choćby kodeks pracy stwierdza, że przepisy, które mówią o matce dotyczą też ojca. Ustawa o pielęgniarkach przewiduje, że tam, gdzie mowa o pielęgniarkach mowa i o pielęgniarach. Ba, nawet anegdotyczna już ustawa o rybołówstwie stanowi, że zgodnie z nią „rak to też ryba”.

Przewidziano raka, pielęgniara nawet ojca, a posłanki nie. Pani posłanka „poseł” była tak bardzo związana ustawą, że do głowy jej nie przyszło, iż może ją zmienić. Zapatrzona w normę zdawała się nie wiedzieć, że to nic innego jak wytwór woli i pomysłu człowieka. Prawo się nie tworzy. Prawo jest tworzone; tworzone przez człowieka.

Nie chcę sobie dworować z pani „poseł”. Ta kobieta swoją pracą i zaangażowa-